

Pozwól mi żyć – RPS ft. Glaca

Zostaw mnie, nie kuś, nie mów, nie wołaj
Daj skołatanym myślom odpocząć, już pora
Oddaj choć moment, nie widzisz, że tonę?
Pozwól mi usnąć chcę wyrwać się, koniec
Nie chcę już, o nie, me oczy zmęczone
Tętno zbyt szybkie, wysycham, płonę
Jak gąbka chłonę, choć nie chcę, bo cierpię
Boli mnie serce, łeb pęka, weź mnie
Wiesz nie odejdę, daj chwile wytchnienia
Chwila nie zmienia twego stanu skupienia
Bez znieczulenia zabijasz mnie, nie mam
Szans na obronę więc wracam, pochłonę
Wszystko co oddasz, mnie zmusić nie można
Do znienawidzonych doznań,
Rozczulać, jak można?
Tak żyć, weź mnie zostaw, daj spokój w końcu
Nie odbieraj wszystkiego, ja nie chcę tego
Zbyt wiele złego, nie chcę być twym kolegą
Proszę cię kurwa, błagam, nie rób mi tego
Są chwile, gdy samotnie spadam w dół
To są dni, kiedy nie mam sił,
Świat pęka w pół
Nikt nie wie kim jestem,
Dokąd idę czy jeszcze
Dziś samotny stoję przed tobą
Ciągle jeszcze żyję, wierzę i jestem
Budzę się z krzykiem spocony w rozpacz
Wciąż przerażony, wołasz tak czy inaczej
Złe duchy znacie? ty, twój przyjaciel
Straszne te stany po ciemku sam w chacie
Ręce się trzęsą, dreszcze, gorączka
W oczach znów rozpacz ratować nie można
Wszystko cię straszy, ty znów majaczysz
Znów słyszysz głosy,
Chcesz zagłuszyć je, patrzysz
Nerwowo spoglądasz i kolejny kopniak

To już nawet nie działa,
Wszystko w środku ci siada
Wiesz, że się nie nadasz,
Zawodzisz, nic nie zdziałasz
I znów rozczarowanie,
Szlochem dusisz ból naraz
Serwujesz piekło, szumi mi w głowie
Uśmiechasz się lekko,
Czujesz pulsujące skronie
Ponownie toniesz, idziesz na dno, to koniec
Przez cały czas milczysz, nazwę to monologiem
Już się nie boję, nic mnie nie czeka
Smutny finał człowieka, który zapada w letarg
Proszę, pozwól mi żyć,
Ja chcę żyć, chcę doczekać
Wódko pozwól mi żyć, to ode mnie ten przekaz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych